

Bp Ignacy Dec
Biskup Świdnicki

„Być solą ziemi” – wyzwanie dla wiary

“TO BE THE SALT OF THE EARTH” – A CHALLENGE FOR THE FAITH

The author explains the motto of the current pastoral year – ‘To Be the Salt of the Earth’ in the context of the challenges the Year of the Faith poses for the faithful, especially priests and catechists. The author points out two tasks the motto contains. The first one is adding taste to life through preaching and witnessing the Gospel. The second one is preservation of the values rooted in the world by Christianity, but fought today, especially the protection of life, family and celebrating Sunday.

Key words: salt, earth, The Year of the Faith, evangelisation, testimony of a word, testimony of a deed, protection of human life, truth, liberty, family.

Wstęp

Zapowiedziany temat domaga się połączenia w niniejszym przedłożeniu przesłania hasła aktualnego roku duszpasterskiego z wyzwaniami stawianymi nam przez Rok Wiary, który aktualnie przeżywamy. Duszpasterskie hasło obecnego roku „Być solą ziemi” jest zaczerpnięte z *Ewangelii*. Pan Jezus powiedział do uczniów: „Wy jesteście solą ziemi” (Mt 5, 13a). Mamy być solą ziemi. Fizyczna, przyrodnicza sól pełni wiele funkcji, wśród których dwie są nam najbardziej znane. Sól nadaje smak spożywanym potrawom oraz służy do konserwacji pokarmów. Jako chrześcijanie naszym zdrowym myśleniem, poprawnym mówieniem i ewangelicznym działaniem mamy przydawać smaku życiu społecznemu. Wiemy, że sól się rozpuszcza, jakby ginie na rzecz

pokarmu; zamiera, by przydać pokarmowi smaku. Gdy odchodzimy od ziemskiego myślenia i wartościowania a świadczymy o prawdzie Chrystusa, wówczas nadajemy smak życiu. Gdy umieramy dla siebie i otwieramy się z miłością na drugich, gdy zatracamy się dla naszego „ja” i ofiarujemy się dla „ty”, nasze życie wówczas nabiera lepszego smaku, nabiera wyższej, lepszej jakości.

Fizyczna, biologiczna sól ma także właściwości konserwujące. Gdy kiedyś nie było lodówek i zamrażarek, sól była stosowana do utrzymywania w świeżości żywności, zwłaszcza mięsa, chroniła tę żywność przed zepsuciem. Jako uczniowie Chrystusa, winniśmy chronić przed zepsuciem ewangeliczne wartości, takie jak: prawda, dobro, piękno, wolność, sprawiedliwość, miłość. Winniśmy bronić instytucji ustanowionych przez Boga, a dziś przez złych ludzi niszczonej, takich jak: życie ludzkie, małżeństwo, rodzina czy niedziela.

Mając na uwadze dwa powyższe, podstawowe znaczenia soli, rozważmy jakie główne zadania stoją przed nami w Roku Wiary. Zgrupujmy je wokół dwóch wspomnianych powinności kryjących się w słowach: „być solą ziemi”, a więc zadania: nadawania smaku życiu przez głoszenie i świadczenie Ewangelii oraz ochronę przed zepsuciem zadomowionych w świecie przez chrześcijaństwo wartości, które są dzisiaj zwalczane, przede wszystkim ochronę życia, rodziny i niedzieli.

1. Posłani jako ewangelizowani i ewangelizujący

Chrześcijanie powinni nadawać smak życiu na ziemi poprzez pielęgnowanie żywej wiary, wyrażającej się w przyjęciu Ewangelii Chrystusa i świadczeniu o niej w codziennym życiu. Sprowadza się to do aktywnego uczestnictwa w dziele ewangelizacji świata. Mówiąc o dziele ewangelizacji czy też nowej ewangelizacji, musimy koniecznie zauważyć, że skuteczna ewangelizacja drugich musi być poprzedzona ewangelizacją samego siebie. Często przypominał nam o tym Jan Paweł II i zwracał na to uwagę Ojciec Święty Benedykt XVI.

1.1. Jako ewangelizowani

W dokumencie *Lineamenta*, zawierającym wytyczne dla Synodu Biskupów na temat nowej ewangelizacji, który odbył się w Rzymie w październiku 2012 roku, znajdujemy następujące słowa: „Kościół nie jest jedynie inicjatorem, podmiotem głoszenia, ale jego rola polega również na refleksyjnym słuchaniu i byciu uczniem. Jako ewangelizator Kościół zaczyna od ewangelizowania siebie samego. Kościół wie, że jest widzialnym owocem tego nieprzerwanego dzieła ewangelizacji, które

Duch prowadzi na przestrzeni dziejów, aby lud zbawionych świadczył o żywej pamięci Boga Jezusa Chrystusa¹. Trzeba powiedzieć, że dobra i skuteczna ewangelizacja drugich jest owocem ewangelizacji samego siebie. Wiarygodnie i skutecznie ewangelizują świat jedynie ci, którzy najpierw ewangelizują samych siebie poprzez ciągłe zgłębianie prawd wiary i życie w miłości Boga i bliźniego².

Mówiąc o obowiązku bycia ewangelizowanym, warto zastanowić się nad formami owego bycia ewangelizowanym. Można tu wyróżnić dwie podstawowe odmiany: tzw. autoewangelizację, czyli osobistą ewangelizację samego siebie, poprzez wysiłek nad autentycznym życiem z wiary oraz zorganizowaną ewangelizację ze strony drugich osób.

O pierwszej formie ewangelizacji siebie mówił Jan Paweł II w homilii do dzieci pierwszokomunijnych w Łodzi, 13 czerwca w 1987 roku. Tłumaczył wówczas, że najpierw trzeba samemu doświadczyć Pana Boga, nawiązać z nim wewnętrzną więź, prowadzić z Nim dialog, zapoznać się z tym, co Bóg powiedział ludziom i co im wyświadczył, by potem tym dzielić się z drugimi³. Dużą rolę w takiej samoewangelizacji odgrywa prywatna lektura i kontemplacja *Pisma Świętego*, czytanie dzieł mistrzów życia duchowego, modlitwa i kształtowanie życia z wiary.

Druga forma bycia ewangelizowanym polega na przyjmowaniu doświadczeń religijnych od drugich, czyli na przyjmowaniu postawy ucznia względem innych ewangelizatorów. Może to się dziać podczas indywidualnych rozmów i spotkań z prawdziwymi świadkami Chrystusa, a także w czasie zorganizowanych spotkań religijnych, takich jak: różnego rodzaju rekolekcje, konferencje ascetyczno-formacyjne, sesje, sympozja teologiczne, celebracje liturgiczne, pielgrzymki itp. Podczas tego rodzaju spotkań poddajemy się ewangelizacji. To bycie ewangelizowanymi jest nam potrzebne, abyśmy lepiej i skuteczniej ewangelizowali innych, szczególnie dzieci i młodzież w ramach katechezy szkolnej i parafialnej.

Na ten obowiązek poddawania się ewangelizacji zwracał bardzo często uwagę Jan Paweł II. Osobom duchownym, prezbiterom i biskupom przypominał każdego roku o potrzebie bycia ewangelizowanym w listach na Wielki Czwartek. Dla przykładu przytoczmy tu słowa naszego wielkiego Papieża z ostatniego *Listu do Kapłanów, na Wielki Czwartek 2005 roku*. Pod koniec tego *Listu* Papież na pisał: „Szczególnie w kontekście nowej ewangelizacji ludzie mają prawo zwracać się

¹ Synod Biskupów. XIII Zwyczajne Zgromadzenie Ogólne, *Nowa ewangelizacja dla przekazu wiary chrześcijańskiej*. *Lineamenta*, Watykan 2011, 2.

² Por. EN 15.

³ Por. Jan Paweł II, *Pielgrzymki do Ojczyzny*, Kraków 2005, s. 514-515.

do kapłanów w nadziei, że «zobaczą» w nich Chrystusa (por. J 12, 21). Potrzebują tego zwłaszcza ludzie młodzi, których Chrystus nie przestaje wzywać, aby stawali się Jego przyjaciółmi, a niektórym z nich proponuje, by całkowicie oddali się dla sprawy Królestwa Bożego. Z pewnością nie zabraknie powołań, jeśli podniesie się jakoś naszego życia kapłańskiego, jeżeli będziemy bardziej święci, bardziej radośni, bardziej gorliwi w naszym posługiwaniu. Kapłan «zdobyty» przez Chrystusa (por. Flp 3, 12) z większą łatwością «zdobywa» innych, by zdecydowali się podjąć tę samą przygodę⁴.

Z tych słów Ojca Świętego jasno wynika, że tylko ci wiarygodnie i skutecznie ewangelizują innych, którzy najpierw ewangelizują samych siebie.

Pochylając się nad sprawą ewangelizacji tych, którzy z tytułu powołania wezwani są do ewangelizowania drugich, nie możemy nie wspomnieć posynodalnej adhortacji apostołskiej Jana Pawła II *Pastores dabo vobis*, ogłoszonej 25 marca 1992 roku, po Synodzie Biskupów poświęconym formacji kapłańskiej z 1990 roku. Ostatni, szósty rozdział tego ważnego dokumentu, poświęcony jest stałej formacji kapłanów. Papież stwierdza, że jest ona niezbędna, aby kapłan mógł rozeznąć i wypełniać swoją misję, swoje powołanie. W punkcie 70. Jan Paweł II napisał: „Formacja stała jawi się jako nakaz płynący z samej natury przyjętego daru i sakramentalnej posługi, jest zatem konieczna w każdym czasie. Dziś jednak wydaje się szczególnie pilna, nie tylko ze względu na szybkie przemiany społeczne i kulturowe, zachodzące w życiu ludzi i narodów, wśród których kapłani sprawują swą posługę, ale także w perspektywie «nowej ewangelizacji», która stanowi najistotniejsze i nie cierpiące zwłoki zadanie Kościoła u końca drugiego tysiąclecia⁵».

Podobnych zachęt do kształtowania życia ewangelicznego udzielał Ojciec Święty Benedykt XVI. Podczas pielgrzymki do Polski, w maju 2006 roku, pod koniec przemówienia do duchowieństwa w archikatedrze warszawskiej powiedział: „Trwajcie mocni w wierze! Również wam powierzam to motto mojej pielgrzymki. Bądźcie autentyczni w waszym życiu i posłudze. Wpatrzeni w Chrystusa, żyćcie życiem skromnym, solidarni z wiernymi, do których jesteście posłani. Służcie wszystkim, czekajcie na nich w parafiach i w konfesjonatach, towarzyscie nowym ruchom i wspólnotom, wspierajcie rodziny, nie traćcie więzi z młodzieżą, pamiętajcie o ubogich i opuszczonych. Gdy

⁴ Jan Paweł II, *List do kapłanów na Wielki Czwartek 2005 r.*, Watykan 2005, 7.

⁵ Jan Paweł II, Posynodalna adhortacja apostołska *Pastores dabo vobis*, Watykan 1992, 70.

będziecie żyć wiarą, Duch Święty wam podpowie, co macie mówić, jak macie służyć”⁶.

Średniowieczni mistrzowie duchowni mawiali: *contemplata aliis tradere* – „to, co przekontemplowane przekazywać innym”. By można było prowadzić owocnie ewangelizację, szerzyć Królestwo Boże na ziemi, trzeba samemu tkwić w tym Królestwie nie powierzchownie, ale głęboko, całym umysłem i sercem. Jeszcze raz powtórzmy, że poddanie się ewangelizacji nas samych jest warunkiem owocnego prowadzenia ewangelizacji względem drugich. Dlatego tak ważna jest stała formacja kapłanów i katechetów, osób życia konsekrowanego, liderów religijnych i wszelkich ewangelizatorów. Ewangelii nie można się nauczyć raz na zawsze, entuzjazm wiary może być utracony. Jeżeli Kościół przestałby ewangelizować samego siebie, jeżeli przestałby być ewangelizowany, straciłby atut a poniekąd i prawo do ewangelizowania świata.

Podsumowując tę część naszej refleksji, zakonkludujemy, że ewangelizować może tylko ten, kto sam poddał się i poddaje ewangelizacji, kto jest gotów dać się odnowić duchowo przez spotkanie i życiowe zjednoczenie z Jezusem Chrystusem, wedle słów Apostoła: „Uwierzyłem, dlatego przemówiłem” (2 Kor 4, 13).

1.2. Jako ewangelizujący

Kościół jest nie tylko przedmiotem ewangelizacji, ale także głównym jej podmiotem. Tak jak wszyscy przynależący do Kościoła winni być ewangelizowani, tak też wszyscy będący w Kościele, powołani są i posłani do ewangelizacji, czyli do głoszenia Dobrej Nowiny o zbawieniu człowieka i świata.

Z bogatej problematyki obejmującej dzieło ewangelizacji wybierzmy tylko niektóre wątki i aspekty. Rozważmy zatem w ogromnym skrócie następujące problemy: źródło zobowiązujące do ewangelizacji, przedmiot i cel ewangelizacji, formy ewangelizacji, środowiska ewangelizacji oraz sposoby, metody ewangelizacyjne.

Przypomnijmy, że podstawowym tytułem, zobowiązującym do ewangelizacji jest przyjęty sakrament chrztu i bierzmowania, dodatkowym i szczególnym – sakrament święceń i konsekracja zakonna, a także powołanie katechetyczne. Przed odejściem do nieba Jezus powiedział do uczniów: „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Uczcie je

⁶ Benedykt XVI, *Trwajcie mocni w wierze. Homilie – Modlitwy – Przemówienia. Polska 2006*, Warszawa 2006, s. 24.

zachowywać wszystko, co wam przykazałem” (Mt 28, 19-20a), zaś zapowiadając Zesłanie Ducha Świętego, dodał: „Gdy Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie Jego moc i będziecie moimi świadkami w Jeruzalem i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi” (Dz 1, 8). Kiedy indziej Jezus mówił: „Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was na to, abyście szli i owoc przynosili, i by owoc wasz trwał” (J 15, 16); „Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam” (J 20, 21). Jesteśmy więc wszyscy posłani, na mocy sakramentu chrztu i bierzmowania, a dodatkowo – kapłani i zakonnicy – na mocy sakramentu święceń i konsekracji zakonnej, aby świadczyć o Chrystusie, czyli, aby ewangelizować.

Przedmiotem ewangelizacji jest cały depozyt Objawienia, a przede wszystkim Osoba Jezusa Chrystusa. Jezus powiedział: „Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem” (Mt 28, 20a). Nie wolno więc ulegać pokusie wybiórczości, jak to zdarza się lewicującym katolikom. Chrystus powiedział: „Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem”, a nie tylko to, co wygodne, łatwe, ale wszystko. Celem zaś ewangelizacji jest doprowadzenie do wiary w Jezusa jako wysłannika Ojca i Zbawiciela świata, nawiązanie z Nim osobistej więzi i podjęcie stylu życia wedle Jego wskazań. Innymi słowy celem przekazu wiary – celem ewangelizacji, jest urzeczywistnienie spotkania z Jezusem Chrystusem, w Duchu, aby dotrzeć do Ojca Jego i naszego, i móc Go doświadczyć⁷.

Od wieków są praktykowane dwie podstawowe formy ewangelizacji, czyli składania świadectwa o Chrystusie, odpowiadające naturze człowieka. Są to słowo i czyn; świadectwo słowa i świadectwo życia. Słowa nie można niczym zastąpić. Głoszone Słowo Boże prowadzi do wiary, do modlitwy i do czynu miłości. Apostoł Paweł w *Liście do Rzymian* wyznaje: „Albowiem każdy, kto wezwie imienia Pańskiego, będzie zbawiony” (Rz 10, 13). I po tych słowach zaraz pyta: „Jakże więc mieli wzywać Tego, w którego nie uwierzyli? Jakże mieli uwierzyć w Tego, którego nie słyszeli? Jakże mieli usłyszeć, gdy im nikt nie głosił? Jakże mogliby im głosić, jeśliby nie zostali posłani?” (Rz 10, 14-15).

Dzisiejsza nauka i technika sprawiła, że świadectwo słowa może być pomnażane i zwielokrotniane przez media, dzięki czemu może obejmować zwielokrotnioną liczbę osób, do których jest adresowane orędzie Ewangelii. Na rynku medialnym trwa dzisiaj walka o dostęp do mediów i o wolność słowa w tych mediach. Jesteśmy świadkami zabiegów Kościoła o dostęp do mediów, by poprzez nie ewangelizować ludzi i narody. Doświadczamy przy tym w wielu krajach, także i u nas,

⁷ Por. Synod Biskupów, *Lineamenta...*, dz. cyt., 11.

zjawiska zawłaszczania mediów dla partii rządzących, by wygrywać kolejne wybory i uprawiać propagandę sukcesu. Dość często w tych krajach używa się mediów do walki z Kościołem, do szerzenia bezbożnictwa, sekularyzmu i ateizmu. Niekiedy, w imię tolerancji i pluralizmu, dopuszcza się w publicznych a nawet komercyjnych mediach programy katolickie, w których jednak pojawiają się tzw. dyżurne autorytety, które nie zawsze prezentują autentyczną naukę Kościoła, rozmiękczać naukę chrześcijańską, siejąc niekiedy myślowy chaos, uprawiając przy tym niekiedy dyktaturę relatywizmu. Stąd też Kościół domaga się mediów katolickich, niezależnych, nie kontrolowanych przez struktury państwowe czy partyjne, często zideologizowane i niezyczliwe Kościołowi. W takim też kontekście mają dziś w Polsce starania o miejsce na cyfrowym multipleksie dla katolickiej Telewizji Trwam.

Drugą formą ewangelizacji jest świadectwo ewangelicznego życia. Dzisiejszy kontekst katastrofy edukacyjnej, w której się znajdujemy, nadaje dodatkową moc słowom papieża Pawła VI: „Człowiek naszych czasów chętniej słucha świadków, aniżeli nauczycieli; a jeśli słucha nauczycieli, to dlatego, że są świadkami”⁸. Kościół może więc najskuteczniej ewangelizować świat poprzez swoje postępowanie, czyli przez świadectwo potwierdzone życiem. Ewangelicznym postępowaniem nadajemy moc ewangelizacji, prowadzonej przez słowo. „Tak niech wasze światło jaśnieje przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie” (Mt 5, 16). To świadczenie o Chrystusie winno się rozciągać na życie osobiste i publiczne, bowiem Ewangelia ma kształtować nie tylko zachowania osobiste, ale także sektor życia publicznego.

Po zasygnalizowaniu zadania świadczenia o Chrystusie, wynikającego ze słów „być solą ziemi”, a nadającym smak życiu, przejdźmy do przedłożenia drugiej ważnej powinności, wynikającej z tego hasła, a sprowadzającej się do ochrony wartości i instytucji przed niszczeniem ze strony złych ludzi.

2. Pośłani do obrony wartości i Bożych instytucji

W niniejszym sektorze rozważań zwrócimy uwagę na obronę trzech ważnych wartości, jakimi są: życie ludzkie, prawda i wolność oraz na ochronę dwóch instytucji ustanowionych przez Boga, jakimi są rodzina i niedziela.

⁸ EN 41.

2.1. Obrona podstawowych wartości

2.1.1. Ochrona życia ludzkiego

Żyjemy w czasach wielkiego niszczenia życia ludzkiego w jego najniższym etapie: przed narodzeniem i przed naturalną śmiercią, a więc przez aborcję i eutanazję, a ostatnio także w procedurze metody *in vitro*. Jan Paweł II powiedział w Kaliszu, dnia 4 czerwca 1997 roku – w mocy Ducha Świętego – takie oto słowa: „Miarą cywilizacji – miarą uniwersalną, ponadczasową, obejmującą wszystkie kultury – jest jej stosunek do życia, Cywilizacja, która odrzuca bezbronnych, zasługuje na miano barbarzyńskiej. Choćby nawet miała wielkie osiągnięcia gospodarcze, techniczne, artystyczne, naukowe”⁹. I za Matką Teresą Papież powtórzył słowa: „Życie jest najpiękniejszym darem Boga [...] Największym niebezpieczeństwem zagrażającym pokojowi jest dzisiaj aborcja. [...] Jedynym, który ma prawo odebrać życie, jest Ten, kto je stworzył. Nikt inny nie ma tego prawa: ani matka, ani ojciec, ani lekarz, żadna agencja, żadna konferencja, żaden rząd [...]”¹⁰. Po chwili Papież powtórzył dramatyczne słowa z października 1996 roku: „Naród, który zabija własne dzieci, staje się narodem bez przyszłości”¹¹.

Warto zauważyć, że żadne zwierzę nie wydrapuje sobie płodu ze swego łona, a jeżeli czyni to człowiek, bo mu na to pozwala nieludzkie, hańbiące prawo, jest to znak dekadencji człowieczeństwa, dekadencji cywilizacji. Tym, którzy nie uznają prawa Bożego i tego nie rozumieją, trzeba by powiedzieć: „rozważ to na «chłopski rozum»”. Okazuje się, że dzisiaj przyszło nam bronić już nie tylko wiary, ale także i rozumu. Wbrew temu, co mówią liberałowie, nie wolno nawet ułomnego dziecka w łonie matki karać śmiercią. Trzeba go leczyć, a nie zabijać. Nie wolno zabijać dziecka poczętego w wyniku gwałtu czy jakiegoś przestępstwa. Trzeba ścigać przestępcę, a nie karać śmiercią niewinne dziecko.

Zabijanie nienarodzonych w okresie powojennym jest największym holokaustem w dziejach ludzkości.

2.1.2. Obrona prawdy

Na wartość prawdy zwracał nam tak często uwagę Jan Paweł II. Dwie ważne encykliki, dotyczące problemów moralnych: *Veritatis splendor* i *Evangelium vitae*, poświęcił przede wszystkim wartości prawdy. Papież był zdania, że prawda winna wyznaczać kierunek naszego działania w świecie, a zwłaszcza w świecie wartości, o ile

⁹ Jan Paweł II, *Pielgrzymki do Ojczyzny...*, dz. cyt., s. 927.

¹⁰ Tamże.

¹¹ Tamże, s. 928.

działanie to ma w pełni zasługiwać na nazwę „ludzkie”. Człowiek stara się spełniać dobro, tworzy rzeczy piękne i dąży do świętości i zbawienia, ale we wszystkim tym posługuje się prawdą. Poznanie prawdziwe, a więc wartościowe, musi orientować nasze działanie, a więc ukierunkowywać naszą miłość i wolność. Stąd nie dziwimy się, że Papież zapytany kiedyś przez André Frossarda, które zdanie z *Ewangelii* uważa za szczególnie ważne, odpowiedział: „Poznanie prawdę, a prawda was wyzwoli” (J 8, 32). Frossard wyznał, iż sądził, że Papież wybierze inne zdanie, np. „To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowałem” (J 15, 12). Papież jednak zwrócił uwagę jakby na priorytet prawdy, boć przecież nie ma autentycznej miłości bez prawdy, nie ma także autentycznej wolności bez prawdy.

Wierność prawdzie jest szczególnie zadaniem nas teologów. Przypomniał nam to Ojciec Święty w encyklice *Veritatis splendor*. Papież mówi tam o prawdziwym kryzysie w dziedzinie doktryny moralnej, kryzysie przenoszonym do życia praktycznego ludzi, rodzin i społeczeństw. Trwałe normy moralne, których głównym rzecznikiem jest Kościół, są w sposób zasadniczy kwestionowane. To w naszych czasach doszło do teoretycznego uzasadniania ludobójstwa jako elementu koniecznego rozwiązania problemu rasowego lub przejawu walki klas: to dzisiaj intelektualiści sankcjonują zabijanie dzieci nie narodzonych, powołując się na święte prawo wolności człowieka.

Trzeba nam zatem bronić prawdy o Bogu, o człowieku, prawdy zawartej w Bożym Objawieniu, ale także prawdy osiągananej na drogach rzetelnego doświadczenia antropologicznego. Trzeba bronić prawdy o historii Kościoła, narodów i kontynentów.

Dziś, będąc członkiem Unii Europejskiej, trzeba bronić prawdy o Europie przed niedouczonejmi politykami, finansowymi spryciarzami i „grandziarzami”. Wiemy, że od przeszło dwustu lat trwa proces dechrystianizacji Europy. Europę chce się dziś wyzwolić nie tylko od religii chrześcijańskiej, ale także chce się ją odseparować od dziedzictwa kultury antycznej, w ramach której Europa się narodziła. Trzeba wyraźnie powiedzieć, że Europa oderwana od swych korzeni antycznych i chrześcijańskich, to nie jest nasz dom. Profesor Piotr Jaroszyński wyznaje, że „jeżeli nie ma miejsca dla Prawdy, dla Dobra, dla Piękna, dla Świętości, jeżeli człowiek nie jest pojęty jako osoba, a tylko jak obywatel (czyli własność państwa), jeżeli Bóg nie jest osobowym i transcendentnym Stworzycielem świata i celem życia człowieka, a tylko treścią prywatnych ludzkich przekonań; jeżeli nie ma miejsca dla suwerennych narodów i dla niepodległego państwa,

to taka Europa nie jest domem”¹². Rozumiemy, dlaczego Jan Paweł II ciągle przypominał politykom, że Europa może stać się wspólnym domem, Europą ojczyzn, jedynie w oparciu o powrót do swych korzeni chrześcijańskich, które stanowiły o jej duchowej tożsamości.

Zmarły 29 grudnia 2012 roku abp Ignacy Tokarczuk, wielki Pasterz powojennego Kościoła w Polsce, mawiał często do księży i do wiernych świeckich, że prawdę należy odkrywać, prawdę trzeba głosić, prawdy trzeba bronić i prawdy trzeba się domagać.

2.1.3. Obrona poprawnej koncepcji wolności

Niemniej ważna w strukturze antropologicznej człowieka jest wolność. „Gdyby nie ona – pisał kiedyś prof. Wojciech Chudy – człowiek nie miałby co zrobić z prawdą”¹³. Prawda wyznacza wektor wolności, wskazując jej, że w tym kierunku powinna się zrealizować jako wolność prawdziwa, na miarę człowieka. Warto tu przywołać pogląd św. Tomasza z Akwinu, który intelekt i wolę osoby ludzkiej, będące niczym innym jak władzami prawdy i wolności, traktował jak *awers* i *rewers* tego samego – duchowej istoty człowieka.

Wydaje się, że w dziedzinie zatroskania o właściwe pojmowanie wolności, te dwie potrzeby wysuwają się dziś na czoło. Najpierw ważne jest to, aby wolności przyznać właściwe miejsce w bycie ludzkim. Złe jest, gdy wolności się w człowieku nie docenia, gdy się ją pomniejsza, ale także jest niedobrze, gdy się wolność wyolbrzymia, gdy się ją uważa za absolutny atrybut człowieka. Druga sprawa – to potrzeba kształtowania wolności. Wolność jako autodeterminacja, jako samostanowienie jest rysem ontycznym osoby, wpisanym w jej naturę. Jest to jakby rys statyczny. Natomiast wolność w sensie zdolności do konkretnych wyborów moralnych na miarę godności i powołania człowieka, jest dziedziną podlegającą kształtowaniu. Tę przestrzeń wolności kształtujemy przez prawdę i miłość. Im więcej prawdy, tym więcej wolności – „Poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli” (J 8, 32). Prawda wyzwala, a nie zniewala, jak mówią liberałowie. Także miłość wyzwala, poszerza przestrzeń naszej wolności. Im więcej miłości, tym więcej wolności. Miłość polegająca na posłuszeństwie jest objawieniem wolności. Wolność objawia się i powiększa w miłości.

¹² P. Jaroszyński, *Co to jest Europa?*, „Nasz Dziennik”, nr 108, 6-7.06.1998 r., s. 9-10.

¹³ W. Chudy, *Światło dla wszystkich*, [w:] Jan Paweł II, „*Veritatis splendor*”. *Tekst i komentarze*, red. A. Szostek, Lublin 1995, s. 251.

2. 2. Obrona podstawowych instytucji ustanowionych przez Boga

2.2.1. Obrona małżeństwa i rodziny

Doświadczamy dziś wyraźnego kryzysu małżeństwa i rodziny. Jesteśmy świadkami próby obalenia ich tradycyjnego modelu. Widać wielki kryzys rodziny w krajach kultury euroatlantyckiej, a więc głównie w Europie, Ameryce Północnej i Australii. Jest to przede wszystkim kryzys demograficzny i edukacyjny. Nigdzie w krajach Europy wskaźnik dzietności nie osiąga 2,10-2,15 koniecznego do zastępowalności pokoleń. Liczba mieszkańców pochodzenia europejskiego ciągle się zmniejsza. Polska w krajach świata i Europy znajduje się na końcu listy ze wskaźnikiem dzietności 1,3. Na 222 państwa świata zajmujemy sto dziewiąte, trzynaste miejsce od końca. W roku 2012 wyjechało za granicę ok. 90 tys. młodych ludzi, którzy w większości już nie wrócą do kraju. W czym tkwi przyczyna kryzysu demograficznego? Przyczyny sięgają dylematu: „być czy mieć?”. Ludziom w Europie wydaje się, że trzeba najpierw mieć, aby być, natomiast w Afryce i w Azji ludzie wiedzą, że wpieryw trzeba być, by potem mieć. W Europie obecnie wszystko wydaje się być antyrodzinne, skierowane przeciwko płodności i dzietności. Wiele osób wyklucza ze swego życia poczęcie dziecka lub odsuwa na późniejsze lata¹⁴.

W dużym kryzysie jest także druga funkcja rodziny, funkcja wychowawcza. Młodzi ludzie są dziś formowani głównie przez środowiska rówieśnicze i przez media, a nie przez rodziców, którzy „abdykują” ze swej roli. Pojawił się dziś anonimowy wychowawca, jakim jest Internet. Stamtąd czerpie wiele młodych wzory postępowania. W proces wychowawczy mało włącza się dzisiejsza szkoła. Zajmuje się ona głównie przekazywaniem wiedzy, a nie wychowaniem, gdyż ma duży problem ze sformułowaniem wartości wychowawczych. Wśród młodych coraz bardziej zanika świadomość, że rodzina może być trwała, bowiem doświadczenie życiowe wielu osób uczy, że jest to niemożliwe. Stąd mamy dziś wiele związków partnerskich „na próbę”, w których nie ma za nic poczucia odpowiedzialności. Wielu młodych jest psychicznie niedojrzałych, żeby budować jedność małżeńską i zakładać wierność jako podstawową wartość, jako przymiot dojrzałej miłości¹⁵.

¹⁴ Por. *Tęsknota za rodziną. Z abp. Henrykiem Hoserem SAC, ordynariuszem warszawsko-praskim, rozmawia Monika Florek-Mostowska*, „Idziemy” nr 52(381) z 23/30.12.2012, s. 18-19.

¹⁵ Por. tamże.

Wszystko to stawia przed Kościołem wielkie wyzwanie, by odbudować rodzinę, by przywrócić jej naturalne funkcje. Wielkimi obrońcami tradycyjnego modelu rodziny są ostatni papieże, zwłaszcza bł. Jan Paweł II i Benedykt XVI. W przedświątecznym przemówieniu do pracowników Kurii Rzymskiej (Adwent 2012) Ojciec Święty Benedykt XVI wystąpił ponownie w obronie tradycyjnej rodziny. Tym razem sprzeciwił się fałszywej antropologii lansowanej przez ideologię *gender*, gdzie m.in. głosi się, że człowiek nie rodzi się ani mężczyzną, ani kobietą. Dopiero społeczeństwo i kultura, w której żyje, narzuca mu pewne role, czyniąc z niego kobietę lub mężczyznę. Jest to zupełna aberracja, która wykracza przeciwko rozumowi i doświadczeniu historycznemu. W takim kontekście należy ubolewać nad tym, że polski rząd w grudniu 2012 roku ratyfikował, jako jedyny w Unii Europejskiej i drugi w świecie (po Turcji), kontrowersyjną „Konwencję Rady Europy w sprawie przeciwdziałania i zwalczania przemocy wobec kobiet i przemocy domowej”. Jak napisał ks. Henryk Zieliński: „Znaleźliśmy się w europejskiej czołówce. Szkoda, że nie w gospodarce, ochronie rodziny, ani nie w wychodzeniu z demograficznej zapaści”¹⁶. Mamy tu do czynienia z tzw. sprzedażą wiązaną, bowiem razem ze słuszną ochroną kobiet przed przemocą „wciska się” nową, niezgodną z *Biblią* i nauką (biologią, genetyką, psychologią), definicję człowieka.

Wszystkie zasygnalizowane tu sprawy związane z kryzysem małżeństwa i rodziny, stawiają przed Kościołem, szczególnie przed duszpasterzami, niemałe wyzwania i zadania. Starając się być „solą ziemi”, winniśmy nie pozwolić na zepsucie tradycyjnego, wyrosłego z prawa naturalnego, *Pisma Świętego* i zdrowej nauki, modelu małżeństwa i rodziny

2.2.2. Obrona niedzieli

Wśród eklezjalnych rzeczywistości, których trzeba bronić przed dekadencją, zeświecczeniem, zepsuciem, znalazła się w ostatnich dziesiątkach lat niedziela. Przypomnijmy, że 31 maja 1998 roku Ojciec Święty Jan Paweł II ogłosił List apostolski *Dies Domini*, w którym przypomniał jak wielkie bogactwo posiada w sobie ten dzień. Niedziela jest dniem świętowania dzieła Stwórcy, to także dzień zmartwychwstałego Pana i daru Ducha Świętego, to dzień nowego stworzenia i zapowiedź wieczności. To także dzień Kościoła gromadzącego się na Eucharystii. Papież zauważa, że „Dzień ten stanowi samo centrum chrześcijańskiego życia. [...] Ponowne odkrycie sensu tego «dnia» jest łaską, o którą należy prosić nie tylko po to, aby wypełniać w życiu nakazy wiary, ale

¹⁶ H. Zieliński, *Walka o płęć*, „Idziemy” nr 1(382), 6.01.2013, s. 3.

także by dać konkretną odpowiedź na prawdziwe i głębokie pragnienia każdego człowieka. Czas ofiarowany Chrystusowi nigdy nie jest czasem straconym, ale raczej czasem, który zyskujemy, aby nadać głęboko ludzki charakter naszym relacjom z innymi i naszemu życiu¹⁷.

Ostatnio temat niedzieli podjęli polscy biskupi w *Liście na Niedzielę Świętej Rodziny* (30.12.2012). Nawiązując do wspomnianego listu bł. Jana Pawła II, biskupi wzywają do właściwego świętowania niedzieli, której centralnym wydarzeniem winno być uczestniczenie w Eucharystii oraz spotkanie rodziny przy wspólnym stole. Chrześcijańska rodzina nie powinna spędzać niedzieli w centrach handlowych na zakupach. Pasterze Kościoła w Polsce zauważają, że „Jeżeli w niedzielę będziemy myśleć tylko o sobie samych, chodząc na zakupy, uciekając jedynie we własne hobby, w świat wirtualny, w nadmierne spędzanie czasu przed telewizorem czy komputerem, nie doświadczymy nigdy radości rodzinnego świętowania”. Konieczna staje się tutaj zmiana ustawodawstwa dotyczącego handlu w tym dniu. Okazuje się, że wiele osób chciałoby świętować niedzielę, ale niestety muszą podejmować pracę zarobkową. Polska w tym przypadku powinna iść w ślady krajów Unii Europejskiej, w których nie ma handlu w niedzielę. Jak podają statystyki, w Polsce pracuje w handlu w niedzielę ok. 250 tys. osób. Są to przeważnie kobiety, którym odbiera się prawo do spędzenia niedzieli z rodziną. Nadzieję na polepszenie sytuacji w tej dziedzinie budzą ostatnie działania związkowców „Solidarności”. Ciekawe inicjatywy na rzecz przywrócenia niedzieli właściwego charakteru dnia świętego pojawiły się w diecezji legnickiej¹⁸. Są one godne rozważenia i rozszerzenia na inne polskie diecezje. W każdym razie, odzyskanie niedzieli dla chrześcijan wydaje się bardzo ważnym zadaniem Kościoła na Rok Wiary.

Teologia
pastoralna

Zakończenie

Benedykt XVI, inaugurując w Rzymie 11 października 2012 roku Rok Wiary, powiedział m.in.: „Kościół jako całość, a w nim jego pasterze muszą tak jak Chrystus wyruszyć w drogę, aby wyprowadzić

¹⁷ Jan Paweł II, List apostolski *Dies Domini* 7.

¹⁸ Por. B. Wolański, *Spółeczny Ruch Świętowania Niedzieli*, [w:] Komisja Duszpasterstwa Konferencji Episkopatu Polski, *Rok 2012/2013. Być solą ziemi. Kościół domem i szkołą komunii. Program duszpasterski Kościoła w Polsce na lata 2010-2013*, Poznań 2012, s. 403-415.

ludzi z pustyni ku przestrzeni życia, ku przyjaźni z Synem Bożym, ku Temu, który daje nam życie – pełnię życia”¹⁹.

Dnia 6 stycznia, w Uroczystość Objawienia Pańskiego, podczas święceń biskupich w Watykanie Benedykt XVI mówił: „Biskup musi mieć świadomość, że jako pielgrzym Boga zawsze będzie w konflikcie z panującą mądrością. Ten, kto żyje wiarą Kościoła i głosi ją, w wielu punktach nie pasuje do panujących poglądów, zwłaszcza w naszych czasach. [...] Dominujący dziś agnostycyzm jest całkowicie nietolerancyjny wobec tego, co podważa jego dogmaty. Dlatego priorytetowe znaczenie dla biskupa ma dziś odwaga sprzeciwu wobec dominujących kierunków. [...] Odwaga wytrwania w prawdzie jest niezbędnie konieczna u tych, których Pan posyła jak owce między wilki”. Te słowa Ojca Świętego nie tylko tyczą biskupów, ale wszystkich ewangelizatorów: wszystkich księży i katechetów.

Wszystkie powyższe sugestie mają jakiś związek z odrodzeniem się wiary w Kościele. Dlatego też traktujemy Rok Wiary jako wielki dar dany nam przez Pana Boga poprzez Benedykta XVI i jako wielką szansę odrodzenia Kościoła w wierze. Obyśmy wszyscy doświadczyli wyznania św. Jana Ewangelisty: „Wszystko bowiem, co z Boga zrodzone, zwycięża świat; tym właśnie zwycięstwem, które zwyciężyło świat, jest nasza wiara” (1 J 5, 4).

Słowa kluczowe: sól, ziemia, Rok Wiary, ewangelizacja, świadectwo słowa, świadectwo czynu, ochrona życia ludzkiego, prawda, wolność, rodzina.

¹⁹ A. Gracz, *Pielgrzymując po pustyni życia*, „Nasz Dziennik” nr 239/4474, 12.10.2012, s. 10.